

Eugeniusz Kucharski

Sąd romantyka o "Panu Tadeuszu" i zwierzenie o M. Mochneckim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 17/18/1/4, 152-153

1920

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

w tych paru grubo ciosanych zdaniach dalekich ech nawet towianizmu¹⁾, co ostatecznie też nie zadziwi zbyt, gdy się zważy, że pobudka listu, książka Wielogłowskiego, powstawała w czasie zbliżenia autora do towiańczyków²⁾ i w treść swą przyjęła niektóre idee, a nawet charakterystyczne terminy „Sprawy Bożej“. Kiedy Krasieński pisał, że Makryna to: „towańszczyzna prawowierna“³⁾, to i w tem — widzimy — miał w znacznej części rację.

Stanisław Pigoń.

Poznań.

Sąd romantyka o „Panu Tadeuszu“ i zwierzenie o M. Mochnackim.

Pokolenie romantyczne, poszukiwało w poezji przede wszystkim wzruszeń wstrząsających. Wszystko, co tchnęło za-przeczeniem rzeczywistości, co podnosiło krańcowość sprzeczności, folgowało zachceniom wyobraźni i egzaltacji, co malowało zaburzenia i emocjonujące starcia w świecie duszy, przyrody czy życia, znajdowało w tych duszach oddźwięk sympatyczny. Ambrozja tych młodych bogów musiała być szumiąca i oszołomiąca. Jak dalece poezja, choćby w najczystszej postaci natchnieniu i mocą geniusza wyczarowana, ale o rzeczywistość człowieka i rzeczywistość życia oparta, nie odpowiadała duszom romantycznie nastrojonym i uchodziła za owoc „wyrachowania“ i „rozumu“, o tem może dać pojęcie opinia Dominika Magnuszewskiego o „Panu Tadeuszu“, zawarta w jego liście do nieznanego adresata. Jakkolwiek autograf listu, datowany z Załucza 18 grudnia 1834, mieści się w zbiorze listów do Tad. Wasilew-

¹⁾ „A tak dopełnią prawa Pana Chrystusowego“ — zwrot bardzo częsty w pismach „Sprawy Bożej“.

²⁾ L. Dębicki, j. w., T. I. s. 59; por. też X. Dr. Fr. Starowieyski: Walerj Wielogłowski, Kraków, 1915, odb. z „Głosu Narodu“.

Ze znajdujących się w Akademiji Um. listów X. Kajsiewicza do Wielogłowskiego przytoczyćby można niejeden dowód, że Wielogłowski przed 1847 r., „bratał się bliżej z Towiańszczykami“, że XX. Zmartwychwstańcy o tem wiedzieli i że otwarcie mu przypisywali winę wciągnięcia X. Duńskiego w towianizm. (Ob. listy z 28. VII. 1847 r. i 25. IV. 1850 r. rkp. Nr. 1823).

³⁾ l. c. T. II, s. 7.

skiego (Rkp. Ossolineum 3. 230), mam wrażenie, że list nie był pisany do Wasilewskiego, ale do któregoś z literatów, może do jakiego emigranta, bawiącego w domu Wasilewskiego w Jaśkowicach. Przytaczam odnośny ustęp w pisowni dzisiejszej:

„Podziwienie pana Zhop¹⁾ nad Tadeuszem oceniam, ale z innego względu, nie z tego, że on poezję naszą wywiedzie z fantastyczności w realność czyli raczej w malowanie realności. Dziwię się Adamowi, jak rozmaite ma zasoby ducha, kiedy mógł nagle zmienić zasadę swych pieśni i mgnieniem mu z natchnionego stać się wyrachowanym, wyrozumowanym autorem²⁾); boć Pana Tadeusza zawsze nazwę powieścią, a rym nie zrobił z niej poezji (!!), boć wreszcie jako *quasi*-poeta wolę zawsze natchnienie jak rozumowanie. Jednak ja pewno błędzę, może za małym czytał się w niego, nie tak rozległe brałem jego dążność, etc. — Wszystko to może być prawdą, jak i to, co mój stereotypowy nadziad powiedział: *Errare humanum est*“.

W tymże liście znajduje się ciekawa wzmianka o Maur. Mochnackim, z którym Magnuszewski, sam Belwederczyk, zetknąć się musiał nieraz w okresie spiskowym, poprzedzającym wybuch 29 listopada, jakoteż w czasie wystąpień publicznych Maurycego na bruku warszawskim w pierwszych miesiącach powstania.

„Mocno ciekawy jestem Maurycego dzieła. Gdyby ten ptaszek chciał wszystko wyspiewać, i to, co o nas myślał, i to, cośmy o nim myśleli, ciekawa toby była historia albo zapoznanego przez nas genjusza, albo nad swoje siły miotającego się jedwabnego robaczka, bo gęsto w publicznych naradach rzucił myśl wielką, chęć wielką — a gęściej potem schował się w cień myślą jak latarką, nas zostawiając omackiem“.

Eugeniusz Kucharski.

Lwów.

¹⁾ Wyraźnie tak w autografie; kryptogram oznacza, zdaje się B. Zaleskiego; „Z“ początkowa litera nazwiska, „hop“ wykrzyk, rozpoczynający popularną dumkę Zaleskiego o hetmanie Kosińskim: „Hop, hop, cwałem koniu wrony“.

²⁾ Podkreślenia moje.